

Akwirgran, stolica Federacji Wergundzkiej, pałac książęcy, 15 sierpnia.

- Jest raport - dar Eygird rzucił luźno na stół całkiem obszerny plik dokumentów, podpisany "Analiza niepokoїв społecznych, 942 r" i oznakowany pieczęcią kontrwywiadu. Wylądowały tuż obok kilku innych, podobnych plików - "Stanu budżetu", "Analizy ekonomicznej" i jeszcze paru.

Einhard zerknął na nie znad mapy.

- Długo kazał na nie czekać.

- Rawen Dar Avahen podobno osobiście zbierał część materiałów w terenie - księżna Haermont włączyła się w rozmowę, wchodząc do sali jako ostatnia z grona, jakie Einhard dar Avarette darzył zaufaniem na tyle, by omawiać z nimi swoje decyzje. Lepszym określeniem byłoby "wbiła", bo wpadła do pomieszczenia szybkim krokiem, z rozmachem odpychając skrzydło drzwi, jak w czasach gdy była nastolatką, towarzyszącą bratu na czele armii.

- Nie ufa swoim ludziom? - Marwig dar Erbach ze zdziwieniem uniósł brwi. Księżna zaprzeczyła ruchem głowy.

- To nie to. Po prostu chciał mieć pełny kontekst. Wiedzieć, o czym pisze.

- Cały Ref. Więc ... - Einhard w końcu podniósł głowę i podparł rękami o stół - To co mi zarzucają na wergundzkiej ulicy...? - zagadnął, widząc, że jego doradcy z raportem kontrwywiadu już się zapoznali.

- Że nie masz dzieci. I konta w banku. Za to masz kota. I jesteś niski...

- Że co? Co to ma niby...?! - Einhard w pół słowa zorientował się, że właśnie zaczął dyskutować z logiką ulicy. Sapnął więc tylko z dezaprobatą - Od kota by się mogli odstosunkować... - na poparcie słów swojego pana srebrzystoszary mainkun zawarczał jak pies zza jego krzesła. Książę uciszył go gestem - A jakieś poważne zarzuty?

- Nie czarujmy się, jest źle - Carmen dar Betteny, księżna Haermont rozejrzała się, czekając chwilę, czy ktoś inny nie zechce podjąć tematu. Nikt nie podjął - Wszystkie reformy wymagają dwu-trzykrotnie takich nakładów. My pakujemy miliony bezantów w armię, która nie przynosi zysków. Skracając do meritum: utrzymanie paruset tysięcy żołnierzy, inwestycje w wyposażenie i broń rozwalają budżet, nie przynosząc żadnych gratyfikacji. Zwalnianie kolejnych tysięcy z armii bez inwestycji w stworzenie dla nich niszy społecznej, rozwała ład i generuje przestępczość. Poza tym ludzie są sfrustrowani, tempo zmian jest olbrzymie, więc ogół ma poczucie braku stabilności, rozumiecie, powracający bogowie, nowoczesna magia, to wszystko. Więc to doskonały grunt do podminowania, ruchy antyteistyczne, antymagiczne, antywojenne, większość podkręcana i inspirowana z zewnątrz, głównie z Ofiru. To tak w skrócie.

Zgromadzeni przez chwilę milczeli, trawiąc ten skondensowany wykład. Einhard kiwnął głową, jakby dokładnie tego się spodziewał.

- Sumując- zakończyła Carmen - Mamy do wyboru, uderzać teraz i rozwiązać problem Visnohory, albo odpuścić, zredukować armię, ustabilizować kraj i uderzać... za dwie-trzy dekady. W przeciwnym razie grozi nam poważny problem wewnątrz kraju.

Książę rozejrzał się po twarzach zebranych, większość kiwała głowami, potwierdzając tę diagnozę w ramach dziedzin, w których byli specjalistami. Einhard westchnął.

- Ech cholera. Myślałem, że mamy więcej czasu. Coś od dar Tollera? - przeszedł płynnie do kwestii konkretnych, uznając, że nie ma właściwie alternatywy dla praktycznie podjętej już decyzji. Jego osobisty adiutant, Gardomir dar Kalat, skinął głową:

- Potwierdza. Wszystko gotowe. Bez wątpienia Jastrzębiec użyje "argumentu z Viran", więc to jedyny sposób. Nie złamiemy modwitowej przysięgi. Nie wprost - dodał, widząc uniesioną brew księżnej. Einhard pokiwał głową z aprobatą.

- Przynajmniej tyle. Są wieści od jego następcy?

- Dar Meran wciąż na Fiordzie. Jest szansa, że młoda Falarskad jednak podejmie właściwą decyzję. Jest sprawa tej wyprawy, wyspy - dar Eygird wskazał punkt na mapie, oznaczony

białym znacznikiem, od którego odchodziły cienkie linie symbolizujące wielkie kanały sieci geomantycznej - Lothar zdaje się zamierza tam płynąć. Ta młoda... Jarna Falarskad podjęła tam wyprawę, nie wiadomo czy sama popłynie, czy tylko wyśle ludzi. Wyspa jest arcyciekawa, są opowieści o skarbach, tradycyjnie, ale jest też bardzo aktywny węzeł, dziesiątka. Ta wyprawa to będzie zwieńczenie jego starań o Fiord. Albo będziemy mieli tę flotę...

- Albo nie będziemy mieli szczelnej blokady. Nawet uwzględniając okręty Talsoi, Fiordycjcy bez problemu przedrą się na wodach, które doskonale znają. Czyli ...- Einhard zawiesił głos - Powodzenie całej blokady Tryntu i dostaw do Visnohory zależy od tego, czy dar Meran przekona tę młodą do właściwej sprawy?

- Na to wygląda.

- Dobrze, do tego sprawa węzła na wyspie - Einhard nigdy nie lekcewał czynników magicznych - Ten węzeł musi być zabezpieczony. Nowa Birka jest zagrożona. Talsoi jest zagrożone. Jednym posunięciem mogliby zniszczyć nasze dwa największe porty i Fiord przy okazji, gdyby ten przeszedł na naszą stronę. Koniec zabawy z panienką od łowców. Dar Meran musi zmusić ich do decyzji.

- Łatwo powiedzieć. Znasz to przysłowie o wodzie i zaciśniętej pięści...? Nie możesz ludzi zanadto dociskać.

- Z luźnych palców woda ucieknie tak samo.

- Allegorie, przysłowia, pierdoły... - zirytował się książę protektor - A Lothar musi dostać wsparcie.

Adiutant, zwany Gardą, kiwnął głową na potwierdzenie, że przyjął do wykonania.

- Póki co dar Meran wygrał nam wschodnią Teralę. Kult Herna stanie po naszej stronie. Wilczan ruszy Bractwo Rugiewita. Dar Toller podpalił całe południe wzdłuż gór, robiąc nam drogę do samej fortecy i sparaliżuje obronę Zachodniej Terali. Derwan stracił armię bez jednego wystrzału - księżna Haermont przeszła wreszcie do tematów strategicznych - A książę Gosław na wschodzie nie będzie miał wyjścia i w najgorszym razie zachowa neutralność.

- Reszta Paktu Wedry?

- Ofir przegrupowuje mory na Bramę Itaryjską, wiedzą, że są bezpieczni od północy.

- A są?

- Tak. Enktoia posłała do diabła naszych posłów, po raz kolejny.

- To trzeba przyznać, konsekwentna jest.

- Nie potrzebuje Ofiru. Arbany dopiero co wróciły z Pethabanu, obciążone złotem i brańcami. Jest cały raport od Emmerana, ale to może nie na teraz.

- Racja.

- Za to nie mamy żadnych konkretów od Styrii. Na spotkaniu z rezydentem SSW dostaliśmy... no, może nie odmowę. Dyplomatyczne i absolutnie puste zapewnienia poparcia. Czekamy, agenci SSW mogliby ogromnie pomóc w terenie.

- Pies z nimi tańczył, obejdziemy się bez SSW. To starcie i tak rozegra się na morzu, a Styryjczycy bez Hawren i tak nic tam nie znaczą.

- Gdybyśmy chcieli nacisnąć na Styrię - wtrącił się Garda cicho - To istnieje kilka materiałów w naszych rękach na kilka ważnych osób, w tym ich dowódców.

- Wolałbym nie zaczynać z nimi gry w "kto ma na kogo lepsze materiały wywiadu" - Einhard uśmiechnął się półgębkiem i podsumował - Atak zewnętrzny jest mało prawdopodobny ale nie niemożliwy. Zgodnie z doktryną, rozplanować siły w Parve i Wschodniej Wergundii. Dobrze, jak wygląda poparcie wewnętrzne? Baldwin się odezwał?

- Jego świątobliwość dar Keran wydał oświadczenie, że nie popiera żadnej wojny pomiędzy wyznawcami Piątki na Nieboskłonie.

- Szlag. Ale do przewidzenia. Kompania?

- Oczekują podpisania obiecanych kontraktów.

- Concordia?

- Przyjęli zlecenie, nie zgodzili się na wyłączność.

Einhard dar Avarette, księżę protektor Federacji Wergundzkiej, oparł się ciężko dłońmi o stół. Raz jeszcze omiół spojrzeniem mapę, szukając ostatnich błędów w planie ataku. Szkoda, że dar Tollera tu nie ma, pomyślał. W końcu to on był współtwórcą całej idei odzyskania Visnohory. Kto by wtedy pomyślał, że jego ścieżki powiodą tam, gdzie powiodły. Einhard uśmiechnął się do siebie na myśl, że nikt przecież nie zna swojej dalszej drogi. Kim on sam będzie za następną dekadę....?

- Decyzja została podjęta. Przekazać rozkazy do Ittigen, wprowadzać plan "Tuornara".

Starowergundzkie słowo, oznaczające "powrót" zabrzmiało zgrzytliwie i nieprzyjemnie, połączone ze skrzypieniem pióra. Einhard podał podpisany papier adiutantowi i odetchnął.

Jak go zapamiętają? Jak go zapisze historia? Może jako obrońcę kraju, może jako tego, który złamał długo wywalczony pokój. A może ostatecznie dla ludzi liczy się tylko, że jest niski. Może tylko jako maga na książęcym tronie. Może jako reformatora i stratega.

Ale na pewno nie jako tego, który dopuścił do utraty Visnohory i bezustannego, wiszącego nad krajem zagrożenia.